

Gorzkie żale



Między rozumem a uczuciem

Michał Buczkowski

Wydawnictwo WAM
Kraków 2010

© Wydawnictwo WAM, 2010

© Michał Buczkowski, 2010

Projekt okładki
Andrzej Sochacki

Korekta
Justyna Kiliańczyk-Zięba

Przygotowanie do druku
Michał Buczkowski

ISBN 978-83-7505-311-1

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-256 • faks 12 43 03 210
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl
Zapraszamy do naszej

KSIĘGARNI INTERNETOWEJ

<http://WydawnictwoWAM.pl>
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
wydawnictwowam.pl

Spis treści:

Między rozumem a uczuciem	5
Tło epoki	7
Decorum	13
Retoryka afektów	23
<i>Pobudka</i>	33
<i>Intencje</i>	35
<i>Hymny</i>	38
<i>Lamenty</i>	43
<i>Rozmowy</i>	45
Synkretyzm i równowaga	50
Zakończenie	55
Przypisy	57
Bibliografia	62
Snopek miry	69
Przedmowa	71
Pobudka	74
Część pierwsza	76
Część druga	81
Część trzecia	85
Sposób odprawowania	89
Nota edytorska	93

Próbuje się odkłamywać „czasy saskie” i trudno się dziś spotkać ze zdaniem, że był to jedynie czas ciemnoty, braku gustu i ogólnego rozpasania. Wskazuje się coraz więcej wartościowych dzieł literackich tego okresu. Rzadko jednak można spotkać się z wypowiedzią, że za czasów saskich powstawały arcydzieła. Jednym z takich arcydzieł – znanym dość powszechnie – chcę się zająć. Choć – trzeba dla porządku zauważyć – że powstało nie za panowania któregoś z Augustów, ale Stanisława Leszczyńskiego. W 1707 roku Stanisław Wawrzyniec Benik ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego à Paulo napisał *Snopek miry z Ogroda Getsemańskiego albo żalodne gorzkiej Męki Syna Bożego [...] rozpa miętywanie [...]** znany dziś jako *Gorzkie żale*.

* [S.W. Benik], *SNOPEK MIRY z Ogroda Getsemańskiego, albo ŻALODNE gorzkiej Męki SYNA BOŻEGO, co piątek, a mianowicie podczas Passyjei w niedziele Postu Wielkiego po południu, około godzin nieszpornych ROZPAMIĘTYWANIE; z przydatkiem Króciuchnego Nabożeństwa do Najświętszego SAKRAMENTU*, Warszawa 1707.

Transkrypcja znajduje się w aneksie. Praca opierać się będzie w głównej mierze na tym pierwotnym tekście, wszelkie pogrubienia pochodzą ode mnie. Z rzadka jedynie będę sięgał do późniejszych wersji. Przyjmuję następujące oznaczenia: Prz – Przedmowa, P – Pobudka; cyfra rzymska oznacza część, arabska zwrotkę; H – Hymn, L – Lament, R – Rozmowę, In – Intencję.

Gorzkie żale przez ponad trzysta już lat budzą duże zainteresowanie. Są nabożeństwem lubianym, w wielu parafiach Polski wierni schodzą się tłumnie, by wobec wystawionego Najświętszego Sakramentu wyśpiewywać Mękę Pańską i słuchać kazania. Jędrzej Kitowicz tak próbował usprawiedliwić swój zapał i poświęcenie dużej partii swojego dzieła jednemu tematowi: „Związek pasyjów postnych z pasyjami wielkopiątkowymi pociągał do siebie jak sznurkiem pamięć moja”¹. Nie tylko on zachwycał się wielkopostnymi śpiewami. Do dziś ważnym czynnikiem popularności tego nabożeństwa jest jego swojskość. I nie chodzi tu tylko o to, że Polacy są dumni z nie-spotykanego w innych krajach ceremoniału – ten ceremoniał jest inny w poszczególnych parafiach. Przez wiele lat wspólnoty dopracowały się własnej wersji melodycznej, własnej oprawy zewnętrznej – swojego i swojskiego sposobu przeżywania. Jednak coś więcej niż rodzimość musiało być w tym nabożeństwie, że przez ponad trzysta lat używa się wciąż tego tekstu, kiedy wiele podobnych nie przetrwało próby czasu.

Tło epoki

Czasy sprzyjały powstaniu znakomitego dzieła o pasyjnej tematyce². Liczne były rozważania, wiersze, opisy mniej lub bardziej drastyczne. Wielkopostne nakazy i zwyczaje były wypełniane gorliwie, istniało wiele modlitw o Męce Pańskiej – choć głównie łacińskich. W wieku siedemnastym krystalizowała się forma, do dziś chętnie odprawianego, nabożeństwa drogi krzyżowej. Wydawano nawet w osobnych książkach opisy ukrzyżowania i śmierci zaczerpnięte z czterech Ewangelii. Była to pochodna szukania bliskości z Bogiem, co oznaczało akcentowanie człowieczej natury Chrystusa³ (stąd popularność kolęd w baroku; do dziś śpiewamy w kościołach w okresie Bożego Narodzenia głównie pieśni siedemnastowieczne). A cóż może być bardziej ludzkiego niż cierpienie? Cóż potrafi bardziej przybliżyć nieogarnionego Boga niż wersety takie jak ten „JEZU, [...] tęskliwą śmierci bojaźnią stroskany” [I L3]. Pobożność rzesz ludzi krążyła wokół tych dwóch tematów: narodzenia i męczeńskiej śmierci Zbawiciela. „Nigdy więcej poezja polska nie miała w sobie tyle miłości do człowieczeństwa i człowieka, jak w okresie sarmackim”⁴.

Na przełomie XVII i XVIII odybył się znaczący proces w dziejach duchowości na terenach polskich.

Z jednej strony to echa silnych nurtów mistycznych, żeby wymienić przykłady najważniejsze: Mortęska czy Marchocka miały uniesienia mistyczne w pierwszej połowie XVII wieku, ale jeszcze pod koniec XVIII Benisławska „z cienia wiejskiego na jaśnią” wydała *Pieśni sobie śpiewane*. Bądź co bądź z drugiej strony zaczęło się już dążenie do formalizmu w modlitwie – wzrost potrzeby zakonów kontemplacyjnych na książeczki z rozmyślaniami⁵. „Wiara zinstytucjonalizowana, bliższa brewiarza i liturgii również ma odzwierciedlenie w poezji. Tematyka pasyjna, ze swoją starą już, dobrze w Polsce zasiedziałą tradycją średniowieczną w wieku XVII* wzbogacona została o *Gorzkie żale*; także o brewiarzowe *Godzinki* [...]”⁶.

Silny był wpływ duchowości ignacjańskiej, bardziej – niż na przykład sposoby proponowane przez św. Jana od Krzyża – sensualnej, wyobraźniowej, bliższej przeciętnemu człowiekowi, który dopiero chciałby zacząć modlitwę kontemplacyjną. Ignacjańskie rozważania popularyzowały się poprzez misje

* Błąd w datowaniu dość powszechny – czasem zamiast 1707 jako roku ułożenia, druku i pierwszego odprawienia – podaje się 1698, czyli datę zatwierdzenia przez ks. Michała Bartłomieja Tarłę, wizytatora polskiej prowincji misjonarzy łacińskiego nabożeństwa *Fasciculus myrrhae* z 1687. Informacje te podają za znakomitą pionierską pracą: M. Chorzępa, *Gorzkie żale, ich geneza i rozwój historyczny*, „Nasza Przyszłość. Studia z Dziejów Kościoła i kultury Katolickiej w Polsce” XII, Kraków 1960, s. 235-236.

ludowe. Jezuici organizowali – szczególnie tam, gdzie brakowało ośrodków edukacji – coś na podobieństwo parafialnych rekolekcji stanowych, lecz bardzo intensywnych, często kilkutygodniowych, z nauczaniem katechizmu, nowych śpiewów itd. Księża misjonarze prowadzili podobne misje, zresztą są to duchowości dość zbliżone. Nie dziwi więc, że *Gorzkie żale* spełniają wiele postulatów dobrego rozważania ignacjańskiego.

Zawierają prośbę o łaski (*Intencje*), żeby rozważanie nie było tylko samo dla siebie, ale łączyło się z konkretną sytuacją. Rozważanie powinno mieć też coś, co określe jako modlitwę przed rozpoczęciem modlitwy, prośbę o lepsze wczucie się w medytację (*Pobudka* i fragmenty *Hymnów*). Rozważanie ignacjańskie wprowadza modlącego się w miejsce zdarzeń, opisuje realia, dookreśla i uzmysławia szczegóły, o których ewangeliści nie mówią – wspomina o smakach, zapachach, wrażeniach dotykowych. Zadaniem tych zabiegów jest takie przybliżenie wypadków, by odczuwać swą fizyczną tam obecność, „by wsłuchiwać się w słowa, dotykać miejsc”⁷. Takie rozważanie ma zaangażować wszystkie zmysły (*applicatio sensuum*), rozum jest na drugim miejscu. Co ciekawe, z *Ćwiczeń duchownych* można było opuścić niektóre medytacje, ale nigdy te o Męce Pańskiej⁸. Magdalena Saganiak zauważa, że nabożeństwo gorzkich

żałów zawiera wszystkie punkty węzłowe rozważań, sugeruje wręcz, że układ treści nie tyle nawiązuje do jutrzni brewiarzowej, jak podaje się zazwyczaj, ale do *Ćwiczeń duchownych*⁹. Duchowych a jednocześnie zmysłowych.

Jeszcze „rozdwojony w sobie” Mikołaj Sęp Szarzyński pisał „ciało [...] zawodzi duszę”¹⁰. Trudno podobne słowa znaleźć kilkadziesiąt lat później. Platonizm, silny w umysłach renesansowych, jakby słabnie, dusza znów staje się jednością z ciałem, to, można nawet powiedzieć, synonimy. Za postawę kryptomanicznej (czyli skrajne następstwo platonizmu) można uznać na przykład popularność biczowników. Wydaje się jednak, że intencją biczowników nie było rozdzielenie ciała i duszy (i pokaranie złego ciała), ale że biczowanie wyrażało jedność tych sfer – wynikało z jednoczenia ich w cierpieniu. Ciało nie było siłą przeciwną duszy, nie stanowiło siły odciągającej ku złemu, ale raczej mogło przeżywać te same stany, mogło być pomocą w pokucie.

Stąd ciekawe przemieszanie w *Gorzkich żalach*. Podmiotem przeżywającym (experiercerem) jest niewątpliwie w całym tekście Dusza. Jednak „synonimiczność” duszy i ciała oraz traktowanie ich jako synekdochy (część za całość) człowieka – sprawia czasem, że autorowi, wydawać by się mogło, brak konsekwencji. Szczególnie znamienne są początki

Hymnów, gdzie Dusza w stosunku do samej siebie używa trzeciej osoby. A początek pierwszego *Hymnu* już po stu latach wydał się za mało konsekwentny i w dość wiernym oryginałowi wydaniu Mioduszewskiego fraza „Żal mię rozpiera” [I H1] została zamieniona na „Żal duszę ściska”¹¹.

W XVIII wieku wiele było nabożeństw wielkopostnych. Tekstów ich można szukać po bibliotekach – wiele wykazuje silne podobieństwa z *Gorzkiemi żalami*. Jędrzej Kitowicz opisuje rozliczne obrzędy modlitewne Polaków za panowania Augusta III¹². Są podobnie podzielone, składają się z podobnych elementów (np. rozmowy z Matką Bożą), często zawierają podobne sformułowania. Nie przetrwały w świadomości powszechnej ani w praktyce Kościoła. Zapewne wpływ na to miał ich partykularyzm – często były związane z poszczególnymi bractwami lub zakonami.

Również „nabożeństwo św. Rocha zawisło tak jako innych bractw na śpiewaniu kościelnym, wotywach i pewnych pacierzy odmawianiu [...]”¹³, i choć *Gorzkie żale* powstały w środowisku misjonarskim – dla bractwa św. Rocha właśnie – szybko zaczęły być odprawiane w diecezjalnych parafiach całej Polski. Księża misjonarze prowadzili wtedy seminaria diecezjalne i widocznie wpajali młodym adeptom kapłaństwa umiłowanie tego nabożeństwa. Ale to na

pewno nie jedyny powód wielkiej jego popularności. Nie każdą wartość da się wszczepić klerikom. Coś urzekało ich w proponowanych pieśniach, skoro po objęciu urzędów parafialnych, zaprowadzali tam *Snopek miry*. Zresztą wyjątkowo liczne były wydania tej książeczki.